Eugenia i Wilhelm Romerowie

Eugenia z Dzieduszyckich

[Romerowa]

do

Henryki Pawlikowskiej

dopisek Wandy Dzieduszyckiej

Do Henryki: Dr Eugenia i Wanda 1849 r.
([illegible] i [illegible])

Najukochańsza Ciociu
Dobrodziejko!

Najprzód bardzo kochaną Ciocię przepraszam żem do Niej tak dawno nie pisała ale nie mając nic pomyślnego donieść wolałam się wstrzymać z pisaniem. Wie już zapewne kochana Ciocia z listów Mamy że mieszkamy w Podgórzu, gdzie mi się lepiej podoba jak w Krakowie który teraz jeszcze bardziej smutny. Mieszka tu dużo z noblessy ale nikt się nie bawi, było już w prawdzie kilka redut na korzyść ochrony małych Dzieci, ale prócz pospólstwa i Niemców nikt na nich nie bywa i aby wesprzeć biorą tylko bilety. My siedzimy w domu, bywają u nas tylko Państwo Koziebrodzcy. Tylko w Teatrze często bywamy gdyż mamy abonowaną lożę, występował tu kilka razy P. Nowakowski artysta ze Lwowa, ale teraz pojechał do Warszawy. Pani Moszyńska dowiedziawszy się że Mama chce z nią zabrać znajomość była tak grzeczną że chciała Mamę uprzedzić ale

/.

bardzo zachorowała i dostała nawet rodzaj pomieszania lecz teraz ma się lepiej.- Tutaj niezmiernie ludzie umierają, u nas w Woli połowa już prawie ludności wymarła. Tatko pisuje do nas często, był już zdrowszy ale w ostatnim liście donosił że mu znowu było gorzej.- Nieśmiem prosić kochanej Cioci aby łaskawą obdarzyć nas swoim pismem i donieść nam o swoim zdrowiu, lecz ostatni list Wujcia w którym nam donosił że kochana Ciocia była słabą bardzo nas zmartwił dla tego bardzo by mi było przyjemnie odebrać list od kochanej Cioci, gdyż będąc tak od siebie oddaleni nie możemy rozmawiać się tylko listownie. Miłe zawsze dla mnie wspomnienie przyjemnych chwil któreśmy razem w Wiedniu spędzali; jakże bym była szczęśliwą gdybyśmy i teraz tak blisko mieszkać mogli. Oczekuję z upragnieniem tej chwili gdy będę mogła widzieć i uściskać kochaną Ciocię ale niestety to nie tak prędko nastąpi! Przypomniała sobie Mama że kochany Wujaszek w jednym z swoich listów prosił o nasienie rzepy, lecz w ten czas Sędzia na żaden sposób nie mógł dostać, ale nie ma Wujcio czego żałować, bo ta co później Sędzia dla Mamy kupił zeszła ale bardzo mała i to nasienie o które Wujcio był łaskaw wystarać się w Wiedniu daleko lepsze; jednak jeżeli Wujcio sobie życzy to Mama będąc w domu łatwiej teraz będzie mogła dostać, ale teraz daleko więcej bób sieją bo uważają że na tym lepiej wychodzą.- My jesteśmy wszyscy zdrowi. Zresztą nie mam co kochanej Cioci donieść tylko kończę zasyłając drogiej Cioci, kochanemu Wujciowi i lubemu Miciowi serdeczne ucałowania, polecam się oraz łaskawemu sercu i pamięci kochanej Cioci i zostaję z uszanowaniem

zawsze przywiązaną Siostrzenicą

Eugenia Dz

Ja także dołączam parę słów do Listu Geni i przesyłam kochanej Cioci i kochanemu Wujciowi wraz z Halcią serdeczne ucałowania Rączek. Halcia prosiła mnie żeby Cioci donieść że chodzi do niej Profesor który ją uczy po niemiecku, pisać i rachunki; i że zaczęła się także uczyć na fortepianie. Później gdy się nauczy ładniej pisać, sama będzie miała przyjemność przypisać się do Cioci. Od Micia niemiałyśmy już dosyć dawno listu

jutro będziemy do niego pisać. Niewiemy co się to ma znaczyć ale już od dwóch dni poczta z Wiednia nie przyszła. Tutaj od Nowego Roku śnieg leży i wielkie były mrozy; znaleźli kilkanaście ludzi zmarzniętych; ale od kilku dni mamy odwilż i ciepło jak na wiosnę. Niemam już teraz komu grać Kokietkę, ale ją przecież nie zapomnę, żebym ją mogła kiedyś przyjemność zagrać Wujciowi. Oczekując z upragnieniem tej chwili zostaję z Uszanowaniem

Kochanej Cioci Dobrodziejki

przywiązaną Siostrzenicą

Wanda

Mama i Juzia swoje Uszanowanie załączają; Mama później sama pisać będzie; będziemy pisywały po kolei. Kochanego Wicia wszystkie serdecznie całujemy.

2º Lutego 1848. Podgórze.

Eugenia

Romerowa

do

Gwalberta Pawlikowskiego

Eugenia Dzieduszycka
córka Eugeniusza
w [illegible] Paweł

3

Najukochańszy Wujciu!

Odebrawszy list od Kochanego Wujcia pisany do Wandzi natychmiast choć w kilku słowach odpisuję, gdyż znając troskliwość i dobre serce Kochanego Wujcia nie chcę się ściągać z odpowiedzią i doniesieniem o zdrowiu Tatka. — Tatko przyjechawszy do Domu przez trzy dni cierpiał Diarę, sądziliśmy że to przejdzie ale przed tygodniem to jest w przeszłą Sobotę dostał okropnych Kurczów, przerażeni posłaliśmy po Lekarzy, przyszło ich 5ciu ale nas okropnie nastraszyli, mówiąc że już za późno gdyż to jest w najwyższym stopniu cholera; chwycili się wszelkich środków i tyle dokazali że po odbytym dniu i nocy przecie Tatkowi trochę ulżyło i teraz codzień mu się lepiej. Ale za to Mama w skutek omęczenia niewyspania i zmartwienia z powodu słabości Tatka w kilka dni także zachorowała, dostała okropnej cholery,

4

i przez cztery dni była bardzo cierpiąca
tak że sama zażądała Księdza, wyspo-
wiadała się, przyjęła ostatnie Sakramenta,
ale potem usnęła i obudziwszy się
czuła się daleko zdrowsza i teraz coraz
ma się lepiej tylko po takich cierpie-
niach jest jeszcze niezmiernie osłabiona
i leży w łóżku. Ale nie na tym koniec.
Będąca u nas Dziewka do krów także
zasłabła na cholerę ale w krótce wyzdro-
wiała; potem nasz Kucharz Jan Jgielski
co był jakiś czas u Kochanego Wujcia
w Medyce dostał również Cholery i
odesławszy do Szpitalu drugiego dnia
umarł. Później Stolarz z Radziszowa
będący u nas na robocie dostał także
cholery, odesłaliśmy Go do Szpitala ale
ma się trochę lepiej. Przed paruzdniami
Wandzia w nocy zemdlała a trochę
później dostała także bardzo mocnej
Cholery, była bardzo cierpiąca przez 24
godzin ale teraz dzięki Bogu, wyszła
z niebezpieczeństwa coraz zdrowsza ale
jeszcze w łóżku leży. Jurcia także od

kilka dni niezdrowa. — Mamy tedy
cały Szpital w domu. Może sobie Ko-
chany Wujcio wystawić cośmy mieli
trochę [illegible] umartwienia. Prawdziwie Bóg
tylko łaskawy nas strzegł że się
na gorszem nie skończyło. —

Przesyłam wraz z Matką Kochanej
Cioci i Wujciowi serdeczne ucałowania
rączek; Miecia także serdecznie
całujemy. — Zostaję zawsze
Kochanego Wujcia i Cioci
szczérze przywiązana Siostrzenica
Eugenia Dz

Jurcia swoje ukłony
Cioci i Wujciowi posyła. —

KRAKAU
7/8

LEMBERG
9. AUG.

À Monsieur
Monsieur le Chevalier
Gwalbert de Pawlikowski

Na Szerokiej Ulicy.
w Domu Penthera. à Léopol.

MB.

Kochany Miciu!

Zdziwisz się zapewne odebrawszy tak późną moją odpowiedź, na twój tak grzeczny, i miły list, ale nie moja w tym wina, gdyż odebrałam go dopiero dzisiaj; ale że właśnie w ten czas nadeszła Śpiewaczka więc aż po skończonej lekcji odpisuję. Mama nasza zdrowa, Tatko tak jak zwykle, kazali cię uściskać. Nasza Malcia trochę zdrowsza ale leży w łóżku, zażywa lekarstwa i jest nieznośnie żółta; uśmiechnęła się obaczywszy twój list i prosiła abym jej go dała przeczytać, dziękuje ci za pamięć o niej i ściska cię serdecz-

nie

6

À Monsieur Mieczislas Pawlikowski

Wandzia i ja jesteśmy zdrowe. Wandzia kazała Malca ucałować, Panna Józefa Pani Couder i Aleksandra i Maryja zasyłają ci swoje ukłony. Bywaj zdrów drogi Mściu a pamiętaj też choć trochę

o kochającej Cię

Eugenii D.

Kochany Cioci i Wujcia Beadle? całuję. —

7

✝

EUGENIA z Hr. DZIEDUSZYCKICH

Hr. WILHELMOWA ROMEROWA

Właścicielka dóbr Ochodza,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 1 Lutego 1892 roku.

Nieutulony w żalu mąż i córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na obchód pogrzebowy, który się odbędzie w Krzęcinie, we Czwartek dnia 4 Lutego przed południem.

W DRUKARNI „CZASU" W KRAKOWIE.

Wilhelm Romer do Pauliny Dzieduszyckiej

z dopiskami Eugenii i Emilii Romer

Kochana bratowo!

Dziś otrzymaliśmy z rąk Księdza Kanonika Kapertyń-skiego sukcesyę po ś.p. Pani Walerianowej Dzieduszyckiej za której wypłacenie kochanej bratowej serdecznie dziękujemy. Proszę kochanej bratowej niepomnąc odtąd żeśmy mieli dość trudne interesa wspólnie do załatwienia, i zachować dla nas w swym sercu rodzinne uczucia jakiemi nasze serca najszczerszej dla Niej jako też i dla Jej lubych dzieci są napełnione.

Miło mi przy tej sposobności przesłać kochanej bratowej serdeczne pozdrowienia a dzieciakom serdeczne uściśnienia.

z całego serca życzliwy

Wilhelm Romer

Ja także łączę Ci Kochana Bratowo serdeczne podziękowania za oddaną sukcesyę.

10

przesyłając oraz Tobie Kochana
Paulinko i Twym Dzieciom ser-
deczne uściśnienia, proszę Cię
oraz byś zachowała w swej
pamięci szczérze Ci życzliwą
Eugenię Romerową

Je profite de cette occasion ma Chère Tante
pour vous envoyer nos plus respectueux sa-
luts. Nous embrassons toutes les trois bien ten-
drement nos Chères petites Cousines, surtout
Catherine dont nous avons eu le plaisir de
faire la connaissance à Vienne.

Votre affectionnée Nièce
Emilie Romer

Z

Wilhelm i Eugenia z hr. Dzieduszyckich

hr. Romer, i ich córka Emilja.

z podziękowaniem

11 Lutego 873

Kochana bratowa!

W tej chwili otrzymaliśmy drugie pieniądze, za które
serdecznie dziękuję. Oczekiwać będziemy niecierpliwie obieca-
nej trzeciej przesyłki, którą nam bratowa zapowiada. Pro-
simy bardzo kochanej bratowej o jak najspieszniejsze speł-
nienie tej obietnicy, pomnąc na to że 2 od sta miesięcznie
płacimy i to od dużej sumy, to wynosi tyle że by nam
ten procent na miesięczne wydatki dobrze mógł
wystarczyć. Pospieszam z przesyłką kwitu natychmiast
by kochaną bratowę uspokoić że rzeczywiście pie-
niądze doszły rąk naszych. Obietnica kochanej bra-
towej, że ku końcu jeszcze zeszłego roku miała
mieć zupełną nadzieję, z biedną Gencią interesa cał-
kiem ukończyć dotąd się niespełniła; co temu prze-
szkodziło, niewiem, ale to mi się zdaje, (żeby był [być pewnym)]
raz czas, by tej nieszczęśliwej kobiecie tyle stro-
skanej łzy otrzeć, o co bardzo proszę kochaną bratowę.

12

Jeżeli kochana bratowa, zrobi mi tę łaskę
by porodzinnemu mnie swym listem a rzadziej nas
obdarzyć, to upraszam donieść szczegółowo o Pawlikow,,
skich, których zawsze serdecznie kochamy, a szczegółowo
o mym drogim chrzesnym Jasiu, jak się sprawuje czy pobożny?
czy się dobrze uczy i jakim trybem, czy się
zachowuje jak na chrześcianina przypada? Do Mieczysła,,
wcio nie piszę choć pragnął bym z całego serca, bo
Micio wielki sawant, zdaje mi się, zupełnie bydź nie,,
uszczęśliwił listem prostaczka, a kochana siostra Hal,,
cia, tak niegdyś serdeczna i rodzinna na parę listów
Serci nieodpisała Jej, więc zdaje się także ją niebawi
nasza korespondencia; serce jednakże niesłuchał i dla tego zaco,,
sze ich kochać będziemy jako swoich a potem jako byłe ongi
serdecznych i poczciwych dla nas. Pieniądze proszę adresować Wien postrestand i oprócz tego przesłać Kartę Korespondencyjną przynajmniej uwiadomiającą.
Życząc kochanej bratowej najserdeczniejsze bra,,
terskie pozdrowienia, proszę Ją by była pewną
że nasz pobyt zdala od kraju, niepochodzi ani z braku
miłości dla kraju ani dla rodziny.

Wasz z całego serca

Wilhelm Romer

Śliczne dzieciaki ściskam serdecznie.

Pawlikowskim proszę pozdrowić najczulej Jasia uściskać.

2

Rome

8/73

Wilhelm

Romer

do

Mieczysława

Dzieduszyckiego

13

11 Grudnia 1850

Kochany Miciu!

Z tak bliską, przez moją drogą Żencię, mając przyjem-
ność należeć do ciebie przykro mi bardzo że się tak rzad-
ko z tobą listownie komunikuję, ale niezostawszy w Ro-
dziszowie żadnego rządcy ekonomicznego, byłem tak zaję-
ty żem niemiał żadnej chwili wolny. Wierz mi kocha-
ny Miciu że czując najżywsze przywiązanie do twojej
siostry cała Jej rodzina stała się dla mnie bardzo dro-
gą, o czem w każdej chwili mego życia będę się starał
was przekonać. Obecnie bawimy już od paru tygod-
ni w Ojcu u mojej Matki i zostaniemy zapewne
tutaj do połowy Stycznia. Żencia oprócz małego kasz-
lu jest dzięki Bogu zupełnie zdrowa, życzy sobie nad-
zwyczajnie żeby cię kiedy odwiedzić; mnie też także tak
pojmiesz na chęciach niezbywa, ale mnóstwo różnych
trudności niepozwalają nam zrobić sobie tej przyjemności.
Całuję cię serdecznie

szczerze cię kochający brat
Wilhelm Romer

Choć w kilku słowach przesyłam Ci drogi Miciu
najczulsze podziękowania za życzenia przesłane mi
w Twoim liście z powodu moich Imienin i całuję
Cię serdecznie

z duszy Cię kochająca Siostra
Eugenia Romer

Wilhelm i Eugenia z hr. Dzieduszyckich hr. Romer.
11/12 1850.

248

15

Kochana Mieciu!

Wyjeżdżając do Lwowa odebrałem list twój z życzenia-
mi, tyle mi dowodzącemi, ~~tyle mi dowodzącemi~~ dobroć
Twego serca, i przywiązanie dla mojej drogiej Genci,
z którego się i mnie dostaje znaczna cząstka, o czem
wierzyć że go oceniając prawdziwie, najszczerzej ci
wywzajemniam. Był bym za moim powrotem
raz napisał do ciebie z podziękowaniem, lecz dnie
co poprzedziły moje radość były zbyt przykre aby ci
więc w tym usposobieniu nie wyrazić coś smutne-
go, dziś dopiero, kiedy Bóg przez swą łaskę pozwo-
lił mi jeszcze jednym węzłem połączyć się z Tobą
donoszę ci że wczoraj to jest 8 zostałeś wujem, a
my rodzicami ładnej panienki, którą ci przedsta-
wić pragniemy jak najprędzej, i prosić cię być
raczył do grona jej chrzesnych Rodziców należeć.
Całuję cię serdecznie

szczerze cię kochający brat

Wilhelm Romer

Radziszów 10/7 851.

Teschen
11. JUL.

Wilhelm hr. Romer.
10/7 1851.

WIEN
12.
JUL

V.

An Z

Sr. Hochwohlgeboren Mieceslaus
Grafen Dzieduszycki
in Wien.
in der Ingenieur Akademie
auf der Laimgrube.

UL.
1851.

Stępina 5go Stycznia 1858 r.

17

Kochany Miciu!

Przesyłam Ci kochany Miciu życzenia zdrowia szczęścia i wszelkich błogosławieństw Bożych na ten nowy rok. — Od Hali miałem w tych dniach list w którym mi pisała że są zdrowi i że za tydzień mają wyjechać do Dzerna, a przytem doniosła nam Ci przykrą wiadomość, że Jawornicki leży chory w Krakowie.

Całuję Cię serdecznie kochany bracie

twój szczery przyjaciel
Wilhelm Romer.

Ja także przesyłam Ci drogi mój Miciu jak najserdeczniejsze życzenia na ten nowy Rok, oby Bóg raczył udzielić Ci zdrowia i tyle szczęścia ile pragnie dla Ciebie serce kochającej Cię siostry. — Daruj mi drogi mój Miciu że tak dawno do Ciebie nie pisałam, ale jak wiesz

./.

że karmię sama naszą Helenkę, co mi
bardzo dużo czasu zabiera. Teraz miałam
wielką przykrość, nasza Halcienka blisko
miesiąc bardzo kaszlała i miała mocne
boleści, teraz dzięki Bogu zdrowsza.
Milcia kazała Ci napisać, że całuje
Wujcia rączki i że Go kocha serdecznie;
a Jadzia prosi żebyś do nas przyjechał,
bo bardzo lubi z Wujciem się bawić.
Widzisz więc jak wszyscy pragniemy Cię
widzieć ale kiedyż to nastąpi? Dziękuję
Ci mój Micieńku za przysłaną mi Gwiazdkę.
Od Halci miałam list w którym mi pisała
że Jej bardzo miła była bytność w Korniowie
i że się Jej urządzenie Twego domku bardzo
podobało. — Oczekując z upragnieniem
wieści od Ciebie kończę ściskając Cię z duszy

zawsze Cię kochająca siostra

Eugenia Romer.

1.)

franco:
9 Kr:

Panu Hrabiemu

858

Mieczysławowi Dzieduszyckiemu

w Korniówce

przez Kołomyję
Horodenkę

Wilhelm i Eugenia z hr. Dzieduszyckich hr. Romer.

5/1 1858.

LEMBERG 11

HORODENKA 13/1

Abzypina 17/7 858

Kochany Miciu!

jest już wielki żebyśmy się raz stanowczo
interesów tak otwarcie określić, jakeś by
to uczynił w liście do mnie przed rokiem pisanym
a oraz bym cię prosić jako brata i chrześcijanina
żebyś niepamiętając moich dawnych błędów, udzielił
mi swojej rady a oraz pomocy, dla wydźwignienia
nas raz za łaską Boską z mego tak przykrego położenia,
a ja ci przyrzekam że dołożę wszelkiego starania
i roztropności by w takowe nigdy więcej niewpaść.
Nieuwierzyłbyś kochany bracie ile ja na tem cier-
pię że niemogę być tyle rzetelnym ile tego pragnę, a
tu nanieszczęście wielu takich jest którzy odemnie często-
go zawodu doznają, a to boli i ciężko boli! Emilowi
Romerowi winien jestem zaraz 9.000 fl. m kapitału i
różnych zaległości do 600 fl. m, Pannie Bronowski 2.700 f

Księdzu 2.200 fllw, z nabrych dłużków uzbiera się także
do tamażyatwa 2000 fllw
przeszło 600 fl. że długi powstały z kupna Stypiny do
mojej
której prócz schedy dodałem 14.000 fllw, potem przez
wybudowanie a raczej wymurowanie domku w domku
i Baowie, przez nieoddanie tegoż w Stypinie, przez
podatek od kupna Stypiny, a w końcu i nieznanie
praktyczności moje, z których pragnę się obecnie
z gruntu poprawić. — W Stypinie niemiej kochany
Miciu z tej opinii, gdyż i tu przy także Barbu mo-
żna mieć znaczną intradę, jak rachuje razem zła-
rem do 2.000 fllw, tylko trzebaby mi do tego mieć
wolną głowę od interesów i cokolwiek zawsze
gotowego grosza, a natenczas by nam nie do szczę-
ścia niebrakowało, jak tylko żebyś Cię mnie wszyscy
moi
przez serce szczerze kochali. —

Bardzo nas też serce bolało że nas zawiodła
nadzieja powitania Cię w naszym domku
ku końcu kwietnia lub w początkach maja jak
to obiecywałeś, a tym bardziej kiedyś do nas
niemógł wstąpić będąc w Krakowie, pocieszamy
my się jedynie jeszcze tą myślą że Cię St Helena
a raczej jej dzień powoła w te strony a natenczas
przyjedziesz w czesni i raz chać z tydzień u nas zechcesz
zabawić.

Całuję Cię serdecznie kochany Miciu i proszę
Cię i zaklinam na imię pięknie chrześcijana i brata być
całem sercem zajęty się naszem przykrem położeniem.

twój zawsze
Wilhelm Römer

Do prośby Wilhelma łączę i ja
moją i proszę Cię kochany
Miciu radź co tylko możesz
bo i ja równie jak Wilhelm
boleję nad naszym przykrym
położeniem. Ściskam Cię oraz
z duszy zawsze Cię kochająca

Siostra

Eugenia Römer.

Panu Hrabiemu
Mieczysławowi Dzieduszyckiemu
w Kopniowie

17/7 838

Stryszyna 23/9 858

Kochany Miciu!

Bardzo się często martwię tą myślą że moje nieszczęsne interesa, z którymi może zbyt natarczywie do ciebie się udałem (byś był pośrednikiem między mną a Miciem) osłabiły w samem zarodzie naszą miłość i przyjaźń wzajemną, której tem mocniej pragnę od chwili gdym poznał bliżej twoje serce pełne miłości. — Jeżeli by więc moje domniemywania były słuszne to cię przepraszam za moją niedelikatność a proszę cię jedynie o to byś mnie kochał i chciał mnie policzyć do rzędu twych szczerych i prawdziwych przyjaciół. Całuję cię serdecznie.

twój

Wilhelm Romer.

Jeżeli będziesz [illegible] odpisać to bądź tak dobry donieść gdzie listy adresować bo teraz nie raz pragnę pisać a nie wiem gdzie szukać

23/9 858.

Otrz. w Medyce 27/9 859.

Kochany Misiu!

Przepraszam was najmocniej moi drodzy, że
na wasz list tak późno odpisuję, ale tak byłem
przez panny, gdzie zajęty, że niemogłem znaleźć chwili wolnej, by
wam odpisać. Wasz list w którym nas wzywacie do War-
szawy, otrzymaliśmy o tydzień później, jak mógł był
przybyć, niezawodnie z tej przyczyny, że poczmistrz za-
pewne nieuważał, waszego żądania umieszczonego
na kopercie, i dopiero przy okazyi doręczył go, w ten
czas kiedyście już dawno byli w Medyce. — Żałuem
do niewypowiedzenia, żeśmy się z wami niezjechali
i choć ten jeden dzionek nieucieszyli się razem, ale co
robić trzeba było i tę przykrość znieść, w nadziei
że może Pan Bóg pozwoli powetować tę stratę

u was w Medyce. Raczycie na prędkie dobrzyma-
nie naszej obietnicy, gdyż do tego będzie nas nagliło ser-
ce, które was szczerze i serdecznie kocha, a może nawet
trochę więcej jak wielu innych, a to po prostu dla
tego że i wy oboje w naszem przekonaniu więcej ludzi
ukochali w myśl Bożą jak inni, w czem niech was i nadal
Bóg Miłosierny utwierdza, bo tylko w tym uczuciu znaj-
dziecie szczęście wyłącznie i jedynie, i zjednacie sobie
łaskę Nauczyciela naszego Jezusa Chrystusa, który jest s-
miłością.

Całuję Cię serdecznie Kochany Miciuniu
Twojej dobrej Hali oświadcz odemnie najprzyjaźniejsze wyrazy.

twój z serca Cię kochający brat
i sługa
Wilhelm Romer

Stypina 24/5 859

I mnie żal niewymownie że nas minęła
sposobność widzenia Was w Rzeszowie,
mam nadzieję że sobie to wynadgrodzimy.
Przesyłam Wam moi drodzy najserdecz-
niejsze wyrazy — Halcię ściskam z duszy

Kochająca Was Siostra
Eugenia Romer.

odebr. w Medyce 12/10 859.

9/10 859. 23

Odrzykoń 16/9 859

Kochany Miciu

Chęć odwidzenia was, którego me ser-
ce od tak dawna gorące pragnie, za-
łatwienie najważniejszych czynności
gospodarczych dozwala urzeczywistnić
Wybieramy się więc z pewnością 15go to
jest w sobotę wyjechać o 5 godzinie zra-
na, w Rzeszowie zmienimy tylko ko-
nie pocztowe, i najdalej o 11 wnocy bę-
dziemy w Łańcucie, dokąd będziecie łaskawi
wysłać swoje konie luzem, gdyż powóz
bierzemy mój własny. Bądź łaskaw Kochany
Miciu donieść niezwłocznie Mieczysławo-
wi żeby według obietnicy na 20 b.m. konie
na nas we Lwowie również luzem odcze-
kały z pewnością, gdyż niemożemy

się nigdzie długo zatrzymywać, bo czas na-
gli by przed zimą odbyć tę małą wycieczkę.
Do widzenia Kochany bracie, a tym czasem nim
to nastąpi przyjm najserdeczniejsze pozdro-
wienia

Twój z całego serca
Wilhelm Romer

Poczciwej twej Hali oświadcz od nas
obojga najprzyjaźniejsze wyrazy.

otr. w Medyce $\frac{23}{12}$ 859.

Kochany Miciu!

Znając waszą dobroć i pojęcie rodzinnej solidarności a oraz uczynności, posyłam mojego kuchtę do was z prośbą byście mu pozwolili, żeby przez miesiąc był przy waszym kucharzu, dla ukończenia swej edukacji. Waszemu kucharzowi ~~będzie i [illegible]~~ powiedzcie, że za wyuczenie go przez ten przeciąg czasu, byleby potraw które u was codziennie bywają, dostanie od nas 15 flm, co zdaje mi się łatwo wykonać może, bo zmiarkowany kuchta, już był przez dwa lata przy dwóch dobrych kucharzach i jest dosyć pojętny, a zresztą my nic więcej nie chcemy, by umiał, jak tylko to co u was bez gości bywa. Posyłam go, bez poprzedniego porozumienia się bo czas nagli spodziewając się gości na przyszły miesiąc, sądząc przytem że wam teraz nie zrobi żadnej różnicy, a nasz kucharz

mięsiwa bardzo rzadnie dają, tak jak wogóle nasi treinkowi kucharze, w czem wasz przeciwnie jest doskonały. Pochlebiam sobie że mi tego nie weźmiecie za nową delikatność, tylko przeciwnie powiecie że was znam i dla tego jestem z wami bez żadnych ceremonii, z tą na-dzieją ufnością i pewnością, że każda mozolna dogod-ność dla swoich staje się dla was pociechą serca nie ciężarem, czego już od was tyle krotnie doświadczyliś-my. Za przyjęcie sukni najmocniej dziękuje ci kocha-ny bracie, mam to przekonanie żeś sobie zjednał przed Bogiem tę samą zasługę jak żebyś był udział najuboższego niech ci ten dobry uczynek Pan Bóg wynadgrodzi, a mnie da to szczęście, żebym i ja miał kiedy tę miłą sposobność od-wdzięczenia ci się, tylko Boże chroń w ten sposób. — My dzięki Bogu zdrowi jesteśmy, Genci na oczu lepiej, święt-ta spędzamy w domu, gdyż ani czas ani fundusze, nie do-zwalają nam przybycia do was, czego bardzo i bardzo żału-jemy, ale pocieszywszy się byle z wami i waszą pocie-wą nadzieję trzeba znowu trochę faldów przyszyć.

Całuję cię serdecznie kochany bracie życząc wam byś-cie jak najszczęśliwiej i najweselej święta spędzili Halcię pozdrów najserdeczniej i proś ją by pozwoli-ła bywać naszemu kuchcie przy wybieraniu, aby się tym sposobem nauczył wzorowej oszczędności właściwej wasze-mu kucharzowi.

z serca was kochający

Wł Romer

Odsyłam Paletot, kurtkę, spodnie, frak, trzewiki i worek na nogi.

Ja kochaną Halcię ściskam z duszy

Mieczowi przesyłam serdeczne pozdrowienie

przywiązana Siostra

Eugenia Romer

otrz $\frac{10}{2}$ 880 w Medyce

Wilhelm był u nas 24go Lutego w Medyce
odjechał 25go

Kochany Mieczu!

Zakłopotani jesteśmy mocno, i zagniewa-
ni trochę o to, że od was już tak dawno nie
mieliśmy listu, pomimo że w ostatnim li-
ście prosiłem, żebyście mi jak najprędzej
donieśli, jak się miewa Miecz po tej przy-
krej chorobie. Zakłopotani jesteśmy, obawia-
jąc się czy znowu Boże broń jaka słabość nie
jest powodem waszego milczenia, a gniewamy
się gdy nam myśl przychodzi że może trochę le-
nistwo jest tego powodem. Na każdy sposób
bądź łaskaw Kochany Mieczu napisać do nas
niezwłocznie, bo kłopotać się jest zbyt przykro

27

a i gniewać się nie zbyt miło na tych więź
Kocha. Halcia przez swój list, w którym
nam doniosła, że koło 15 będzie Aleksan-
der u nas, (wprowadziła nas) najprzód w naj przyjemniejszy a po-
tem gorączkowy stan oczekiwania przez cały
tydzień, tak dalece byliśmy pewni Jego przy-
jazdu, że niezawodnie przez dziesięć dni, mo-
je tylko stało wystane, spodziewając się każ-
dej nocy że z koleji nadjedzie, tymczasem całe nasze
oczekiwanie było daremne, bo już dotąd pewnie daw-
no jest w domu. – Wychodzi nam tu tyle o nasze intere-
sa, które swoją drogą wymagają przeglądu, czło-
wieka tyle doświadczonego ile nim jest Aleksander, ale
chodzi nam niemniej więcej o Jego serce dla
nas, które obawiamy się czy się nie zmieniło,
od czasu naszej bytności w Grzęnowce —
Kochaj mnie też chociażby kochany Miecia, ~~pomimo~~ że li się
zdaje że mam fałszywe pojęcia, ale i dy[illegible]
po niejednym zmieniłbym się, i jeszcze bądź pewny
że się zmienię, bo człowiek w doskonałości musi

zawsze iść naprzód, a osięgnienie wszystka
tego zaraz jest prawie niepodobne, choć my
zebrane; tak też i ja już wiele zdań niepraktycz-
nych zmieniłem, za łaską Boską wszystko
co jest złe we mnie będę się starał wykorze-
nić, a o tym miejscu latorośle z winnicy pańskiej za-
szczepić. Błędy nasze niech nie osłabiają miło-
ści naszej, bo inaczej ta cnota kardynalna, któ-
ra jest najpiękniejszym węzłem rodziny katolic-
kiej, musiałaby niemal całkiem upaść, bo sam
Chrystus przecie powiedział, kto jest bez winy
niech rzuci pierwszy kamień. Przeciwnie kochajmy
się z całego serca i duszy pomimo naszych wad,
a w dowód tej miłości, karcimy jedni drugich
wszystko złe, co się nam da spostrzec, jak
tego od nas prawdziwa przyjaźń wymaga, byle
to było tylko z miłością i bez świadków, po raz raz
bądźmy prawdziwemi szermierzami jedni za drugich.—
Nabazgrałem dużo ~~więc~~ więc trzeba kończyć, ale zdaje mi
się że twój ~~[illegible]~~ niezmierną złość gdy mu wszystko
napisze co ma na sercu i w głowie.
Całuję Cię serdecznie kochany bracie, a twoją Helunię pozdrów,
[illegible] najprzyjaźniej [illegible]
p.p.

Przesyłam Wam obojgu serdeczne
pozdrowienia. Malcię kochaną
ściskam z duszy. Niewiem czy
Malcia odebrała swoje książki.
Do ostatniego Listu Wilhelma
pisanego do Malci w którym
Ją prosił o przysłanie mi inz-
nych książek, dla tego się nie przy-
pisałam bo pisał i expediował
list o 5tej rano kiedy jeszcze spałam
Proszę Was donieście dla czego ani
Alexander Dz: ani Micio Dz nie byli
u nas. Bądźcie zdrowi
Kochająca Was siostra
Eugenia Romer

28

8.862
3

Kochany Misiu!

Bardzo nas serce boli, żeśmy was już tak
dawno niewidzieli, a tym bardziej że nawet listow-
ną wiadomość od was tak rzadko mamy. Wprawdzie
i my dosyć leniwi, ale też i wam nie niebra-
kuje co do pisania. Nieraz sobie z Sencią mówi-
my jak by to miło było do was przyjechać, ale
niewiem czy się nam ta przyjemność uda, bo
to jednak dużo kosztuje a nam by się trzeba oszczę-
dzać bardzo, by wydatkom sprostać i jeszcze co oszczę-
dzić. Mieszkamy ciągle w Jaśle, gdzie nas niebardzo
drogo utrzymanie kosztuje przez bliskość z Węgrami, na
ten rok zamierzamy uporządkować dom i zapezpieczyć

od wilgoci, która by mogła źle oddziaływać na
zdrowie naszych kochanych dzieciaków. Ponieważ dzieci,
ciałki zdrowe tej zimy, zupełnie Bogu dzięki
uczą się dobrze i właśnie obecnie mamy dla
nich guwernantkę. Bądź też łaskaw kocha-
ny Misiu donieść mi szczegółowo o waszym
powodzeniu o kochanym Jasiu i małym Tadziu, jak
wam się chowa, donieś nam też także o Mamie jak się miewa
i jest obecnie, boś my od Niej nie mieli wiadomości od niepa-
miętnych czasów pomimo że pisałem do Radziszowa zdaje
mi się ze dwa razy, jednakże nie byłem tyle szczęśliwy
odebrać odpowiedzi. Boję się czy się Mama nie gniewa
za to że będąc na Kalwaryi nie byłem z Seneciem w Ra-
dziszowie, ale to wszyscy pojąć łatwo możecie że
by mi było zbyt przykro być tam gdzie mnie nie ch-
cieli i zkąd mnie prawie wygnali za moje widzenie rze-
czy w sprawie propinacyi; w Krakowie przeciwnie było

mi bardzo miło bywać u Mamy Dob: i zdaje
mi się że moje zachowanie się jak jestem między
wami przekonywa dostatecznie że tak Mamę jak i
was wszystkich kocham z duszy serca najszczerzej.
Bądźcie zdrowi kochani Miciowie do miłego Boże
by dał do prędkiego widzenia, którego z serca prag-
nę by mogło jak najprędzej nastąpić, bom się już
za wami bardzo stęsknił.
Jasiunia uściskaj najserdeczniej od stryja chrzestnego

z serca was kochający brat

Wilhelm Romer.

Ja przesyłam Wam moi drodzy serdeczne wyrazy

przywiązana siostra

Eugenia Romer

Wilhelm

Romer

do

Mieczysława Pawlikowskiego

17/7 858

Kochany Miciu!

[...] dla siebie ale dla uiszczenia się mem[...]nikom a oraz bacząc na [illegible] przyszłość żony i dzie[...]i, udaję się do ciebie kochany Miciunia, i polecam do twego dobrego serca miłującego wszystkich a tym bardzi swoich być przed odjazdem do Szczawnicy zrobił tyle dla mnie, w tym wszystkiem o co cię ustnie prosiłem, ile rozum twój powodowany sercem i możnią wykonać zdoła. Jesteśmy Bogu dzięki zdrowi, i niemal każdego dnia wspominamy jak miłe te kilka dni spędziliśmy razem z żalem że ich niemożna było przeciągnąć.

Całuję cię serdecznie kochany bracie. wraz z Żoneczką i dzieciakami.

twój z całego serca
Wilhelm Ramer.

Wielmożnemu Panu

Mieczysławowi Pawlikowskiemu

w Medyce.

32

16/6 859

Kochany Miciu!

Pozdrawiam cię i ściskam jak najserdeczniej i naj-
czulej już dziś, jako mego szwagra kochany Miciu.
Zbliżenie się nasze jeszcze ściślejsze przez stosunki ro-
dzinne, jest dla mnie bardzo miłe i pożądane, bo sobie
tuszę, że przez to zbliżyło się do mnie i twoje serce, któ-
re tyle kochać umie. To przekonanie napełnia mnie niemałą
radością, gdyż pozyskanie serca przyjaznego uważam zawsze za nieocenio-
ny dar Boży. — Dotąd do ciebie niepisywałem, ani też
pisując do twej rzadkiej dobroci Halci o tobie nic nienadmie-
niałem, a to z tego powodu, że widząc iż Kościół, choć
pozwala, jednakże nie życzy sobie związków małżeńskich
w bliskich stosunkach rodzinnych, niechciałem ani jed-

nem ostatkiem napisanem, wasze stosunki zbliżać
i waszą miłość, która i tak tego całkiem niepotrzebuje,
wiąta podniecać; Dziś zaś przeciwnie, gdy już Niebo
pobłogosławiły waszemu związkowi, moje uczucie
tak długo więzione na dnie serca mego śmiało wynurzyć
i wyjść z tego bytu przykrego i męczącego stanowiska.
Widzę więc Kochany Michu że cię kocham szczerze
i serdecznie dla ciebie samego, a oraz i dla tego, że jesteś,
ojcem wyższym tyle katolickich cnót posiadającej siostry
mojej, którą wiedząc ile kochasz i cenisz, jestem pewny, że
pójdziesz w tym kierunku za jej śladem i nawet nadę, a zba,
wisz duszę twą, bo bądź pewny że pod względem wiary i prze,
konań religijnych nasze poczciwe polki wyżej sto,
ją jak my.— Kończąc cieszę się tą miłą nadzieją że
jadąc do Medyki nie ominiesz Stypiny, co nam twa nasze,
[illegible] a dziś żona niezawodnie przyjęła, a to tym bardziej
kiedy my niemogli być tyle szczęśliwi być na waszem
ślubie.

twój [illegible]
Wilhelm Romer.

Żonę pozdrawiam odemnie serdecznie.
Ja przesyłam Wam obojgu moi drodzy najserdeczniej,
sze wyrazy i proszę przyjechać do nas jeśli mię
Kochacie.— z duszy wam życzliwa i kochająca Was Siostra
Eugenia Romer

Wielmożnemu Panu

Mieczysławowi Pawlikowskiemu.

w Krakowie

na Wesołej

obok botanicznego ogrodu.